

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 17 / 2015

W dzisiejszym wydaniu:

1

Independent Trader News – tydzień 45.

Str. 2-5

Coraz więcej informacji ze świata wskazuje na zbliżający się globalny kryzys finansowy. Może to oznaczać świetlaną przyszłość dla posiadaczy złota.

2

Niskie ceny dobijają producentów ropy z łupków.

Str. 6-13

Za kłopoty sektora łupkowego są odpowiedzialne niskie ceny ropy. Ogromne zadłużenie spółek wydobywczych może mocno odbić się na światowej gospodarce.

3

Czy Szwajcarzy odbiorą kreację pieniądza bankom komercyjnym?

Str. 13-15

Szwajcarzy żądają odebrania możliwości kreacji pieniądza bankom komercyjnym. Jeśli referendum dojdzie do skutku, obywatele kraju Helwetów będą mogli ustanowić bank centralny jedyną instytucją odpowiadającą za podaż pieniądza.

4

Ekspansja Chin nabiera tempa – cz.2.

Str. 16-18

Chiny bardzo rozważnie prowadzą swoją politykę zagraniczną, finansową oraz inwestycyjną. Podejmowane działania coraz bardziej przybliżają ich do pozostania nowym globalnym hegemonem.

Independent Trader News – tydzień 45

1. Grecja zapowiada opóźnienia w spłacie długów

Od ostatnich problemów z niewypłacalnością Grecji nie minęło nawet pół roku i już Alexis Tsipras zapowiedział, że nie da rady zapłacić MFW 2 mld euro. (Jest to pierwsza transza spłaty odsetek od szybko piętrzących się zobowiązań).

Greckie banki, będące ciągle na kroplówce z ECB, mają kolejny problem: muszą uporać się z ściąganiem należności od niespłaconych kredytów. Na chwilę obecną, 320 tys. gospodarstw domowych jest zagrożonych eksmisją.

2. Indie – pierwsze przymiarki do nacjonalizacji metali szlachetnych

Po zniesieniu cła, premier Indii Narendra Modi – ponawia atak na złoto trzymane w rękach obywateli. Bank Centralny Indii upublicznił zasady, na których ma być przeprowadzona monetyzacja złota. Hindusi mają dobrowolnie oddawać swoje zapasy złota, w zamian za obietnice wypłacania odsetek powyżej oficjalnego wskaźnika inflacji.

Jak na razie, transakcja jest dobrowolna, a kupony mają być wypłacane przez 15 lat. Ich wysokość będzie oczywiście zależeć od decyzji Banku. Z kolei, bankierzy mogą dysponować zdeponowanym złotem wedle uznania (np. sprzedać je do Chin). Ciekawe, jakie będą kolejne kroki Modiego, gdy skala monetyzacji okaże się niezadowolająca?

3. Globalna recesja nabiera tempa

Spadają wszystkie indeksy przedstawiające koszty światowego transportu. Najbardziej – transport morski (o 30% ...tylko w ciągu 3 tygodni!). Kurczy się również transport kolejowy i przewóz towarów samochodami ciężarowymi.

Import do Chin spowalnia na praktycznie wszystkich odcinkach: od surowców do wyrobów końcowych. Tylko transport z sektora samochodowego wzrósł o 5%. Bańka na subprimie pod auto ma się jeszcze dobrze.

4. Banki centralne przyznają się do błędu

Najpierw, prezes ECB, Draghi – otwarcie powiedział, że prognozy globalnego wzrostu zostały obniżone i jest to tendencja trwała. Następnie, zarząd FED przyznał, że „w gospodarce dzieją się rzeczy, których sam FED nie rozumie”. Jest to ciche przyznanie się do tego, że polityka QE zawiodła.

Problemy – zamiast zostać rozwiązane – tylko się powiększyły: sektor bankowy jest bardziej zalewarowany niż kiedykolwiek dotąd, gospodarka zwalnia, a handel kuleje – co świetnie widać w praktycznie wszystkich, najnowszych danych.

5. Kolejne spotkanie Federal Open Market Committee nie przyniosło podwyżek stóp procentowych

Podwyżka zapowiadana jest od roku, a postanowienie w tej sprawie dalej nie zapadło. FED ociąża się z decyzją, ponieważ boi się konsekwencji. Podniesienie stóp procentowych spowoduje różnorakie konsekwencje, przede wszystkim: dalsze umocnienie się dolara, wzrost kosztów kredytu i spadek cen obligacji amerykańskich.

Droższy dolar przełoży się na osłabienie eksportu na rzecz importu. Towary sprowadzane np. z Chin będą tańsze, a eksport wyrobów będzie coraz mniej rentowny. Dodatkowo, zyski korporacji pochodzące z działalności w innych krajach, będą niższe. Nawet jeśli ilość sprzedanych przez nie towarów pozostanie bez zmian, to bilans (w przeliczeniu na dolary) będzie mniejszy. Inwestorzy zdają sobie sprawę z tych zależności, dlatego zaraz po ogłoszeniu podwyżki stóp – notowania akcji spadną.

Wzrost kosztów kredytów odbije się na całej gospodarce: od gospodarstw domowych po duże firmy. To z kolei, przełoży się na niższe wpływy ze sprzedaży i obniżenie cen nieruchomości. Ceny obligacji na rynku spadną, ponieważ nowe będą wypłacały wyższe odsetki. Szacuje się, że w skali całego rynku będzie to około 1 bln \$ straty.

Najciekawsza sytuacja pojawi się jednak na rynku derywatów. Firmy notowane na giełdach zadłużają się, by korzystać z tańszego finansowania i tarczy podatkowej. Zabezpieczają się kontraktami terminowymi na wzrost stóp procentowych. Podniesienie ich nawet o 0,25% (czyli strata na kosztach kredytów), da firmom zysk na kontraktach. Przy derywatach opiewających na kwotę 1500 bln \$ (80% z nich jest na stopy procentowe), 0,25% daje 3 bln \$ straty dla banków inwestycyjnych, które są po drugiej stronie kontraktów.

6. Chińskie zbiorniki pełne ropy

Chiny korzystając z niskich cen ropy, zapełniają wszystkie dostępne magazyny. W tym momencie osiągnięty został punkt saturacji i dalszy import tego surowca jest niewykonalny. Doszło do tego, że dwa supertankowce, które przyłynęły do portu z dostawą paliwa – stoją tam już od dwóch miesięcy, nie mogąc doczekać się na rozładunek, z powodu pełnych magazynów.

7. Putin atakuje rząd za tolerowanie rozliczeń rosyjskich transakcji w dolarze i euro

Obecnie, prawo jeszcze nie pozwala na zupełne odrzucenie zachodnich walut w rozliczeniach międzynarodowych. Jednak Putin wywiera nacisk na przyspieszenie prac legislacyjnych w celu zwiększenia znaczenia rubla. W przyszłości, wszystkie płatności za rosyjski eksport mają być dokonywane w rosyjskiej walucie.

8. USA grozi konsekwencjami handlowymi, jeśli Wielka Brytania opuści UE

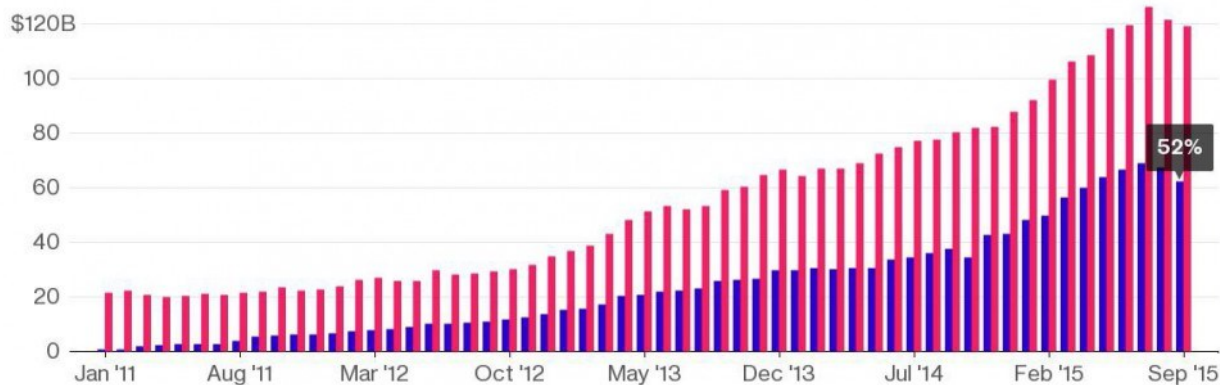
Zbliżenie się Wielkiej Brytanii do Chin w ostatnim czasie, spowodowało spory niepokój w Stanach Zjednoczonych. Londyn, nie dość, że popiera wejście RMB do koszyka walut SDR, to jeszcze ma zamiar emitować chińskie obligacje w ich walucie.

Są to potężne ciosy dla dolara, więc USA zaczyna rewidować podejście do swego sojusznika. Po ewentualnym rozpadzie UE, problemem będzie również zmuszenie nie zrzeszonych państw to przyjęcia TTIP. Dużo łatwiej jest sterować urzędnikami w Brukseli niż rządami poszczególnych państw.

9. Bank Japonii posiada 52% rynku ETF

Japan's ETF Whale

■ Bank of Japan ETF Holdings ■ Entire ETF Market Assets



Source: Tokyo Stock Exchange
Note: Converted to USD at 121.03 FX Rate

Bloomberg

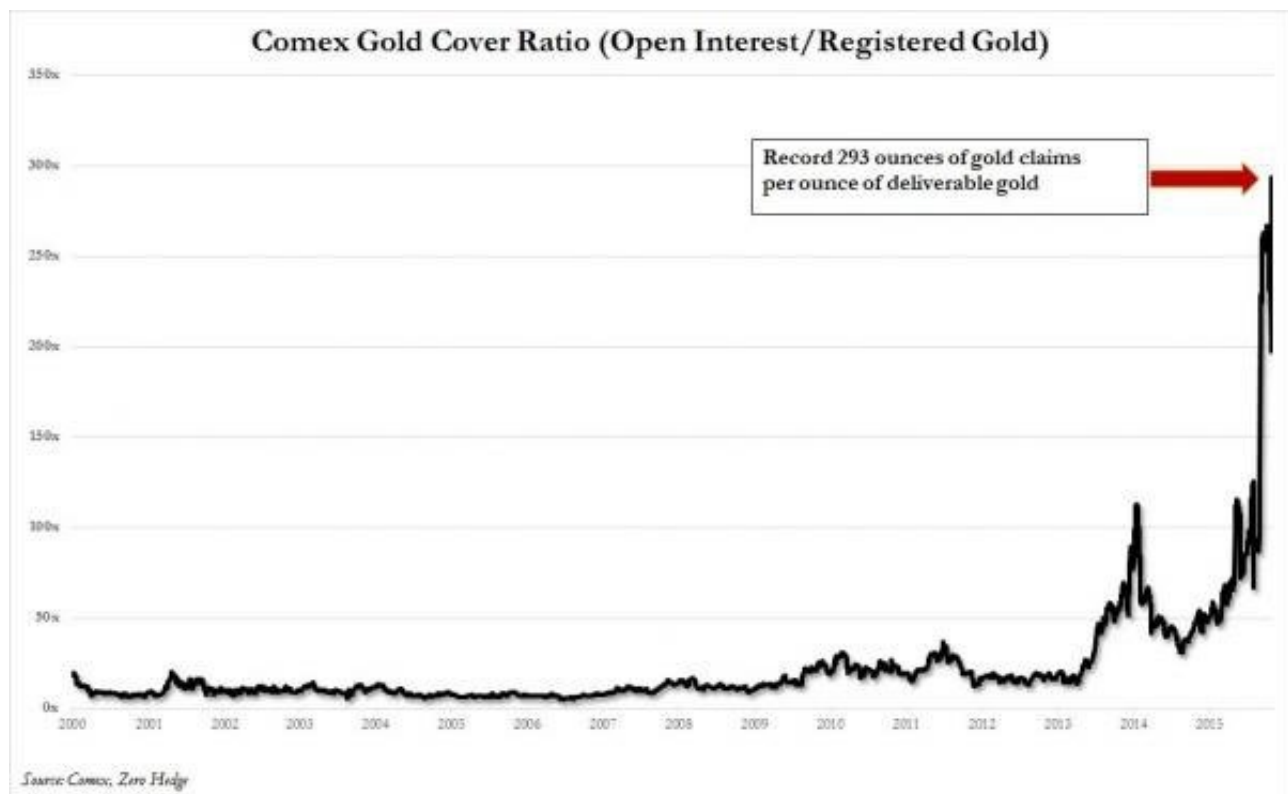
W 2011 roku Bank Japonii, by ratować giełdę przed spadkami, rozpoczął japońskie QE. W tym celu intensywnie zaczął skupować jednostki funduszy ETF. Wiadomo było już wtedy, że dobrze się to nie skończy. Zgodnie ze słowami Petera Schiffa: „Rynek który żyje dzięki QE, umiera wraz z nim”. Jeśli raz bank centralny rozpocznie tego typu stymulację, wytrzymanie jej zainicjuje wyprzedzą. W tym momencie, ponad połowa aktywów jest na koncie Bank of Japan (BoJ). Oznacza to, że BoJ jest największym w kraju posiadaczem aktywów zgromadzonych w ETF-ach.

Za drukowane pieniądze przejmuję coraz to większe ilości aktywów. Własność prywatna za darmo przechodzi w ręce władz, niszcząc tym samym gospodarke.

10. Wysychające magazyny Comexu

Ilość dostępnego złota pod rozliczenia kontraktów terminowych do ilości tych kontraktów – spadła na Comexie do rekordowych minimów. Na 1 uncję złota fizycznego przypadają 293 uncje papierowe. JP Morgan, który jest odpowiedzialny za rozliczenia, posiada niecałe 5 ton kruszcu!

To są właśnie skutki sztucznego zaniżania cen metali szlachetnych. Dalsze spadki pogłębią tylko – i tak surrealistyczną już sytuację.



Zespół Independent Trader

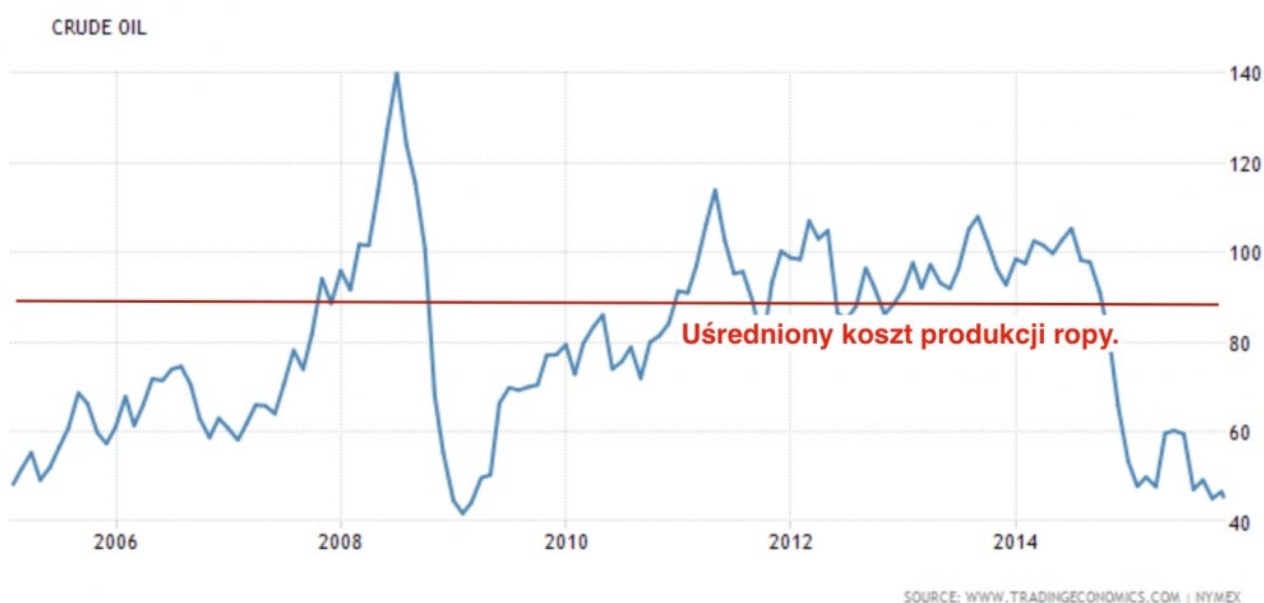
Niskie ceny dobijają producentów ropy z łupków.

Polityka zerowych stóp procentowych w teorii ma za zadanie pobudzić gospodarkę. Brak motywacji do oszczędzania oraz tanie kredyty mają zmusić społeczeństwo do zakupów co ma z kolei pobudzić gospodarkę. Dowodów potwierdzających, że tego typu polityka nie działa mamy aż nad to.

Najważniejsze jest jednak fakt, że polityka darmowego kredytu zawsze prowadzi do baniek spekulacyjnych oraz marnotrawstwa kapitału na ogromną skalę. Doskonałym przykładem tego jest sektor zajmujący się wydobywaniem ropy i gazu w USA oraz Kanadzie.

W Stanach Zjednoczonych szczyt produkcji ropy naftowej przypadł na lata 70-te. Od tego czasu produkcja systematycznie spadała osiągając najniższy poziom w 2008 roku. Wtedy właśnie rozpoczął się boom związany z wydobywaniem popularnych łupków. W ciągu zaledwie 7 lat produkcja ropy wzrosła o 70%, gazu ziemnego o 28%.

Koszt wydobycia ropy naftowej metodą łupkową w USA wynosi 80 - 90 USD za baryłkę. Jeszcze do połowy 2014 roku produkcja przynosiła zyski. Dla odmiany wydobycie gazu od 2009 roku jest wysoce deficytowe.



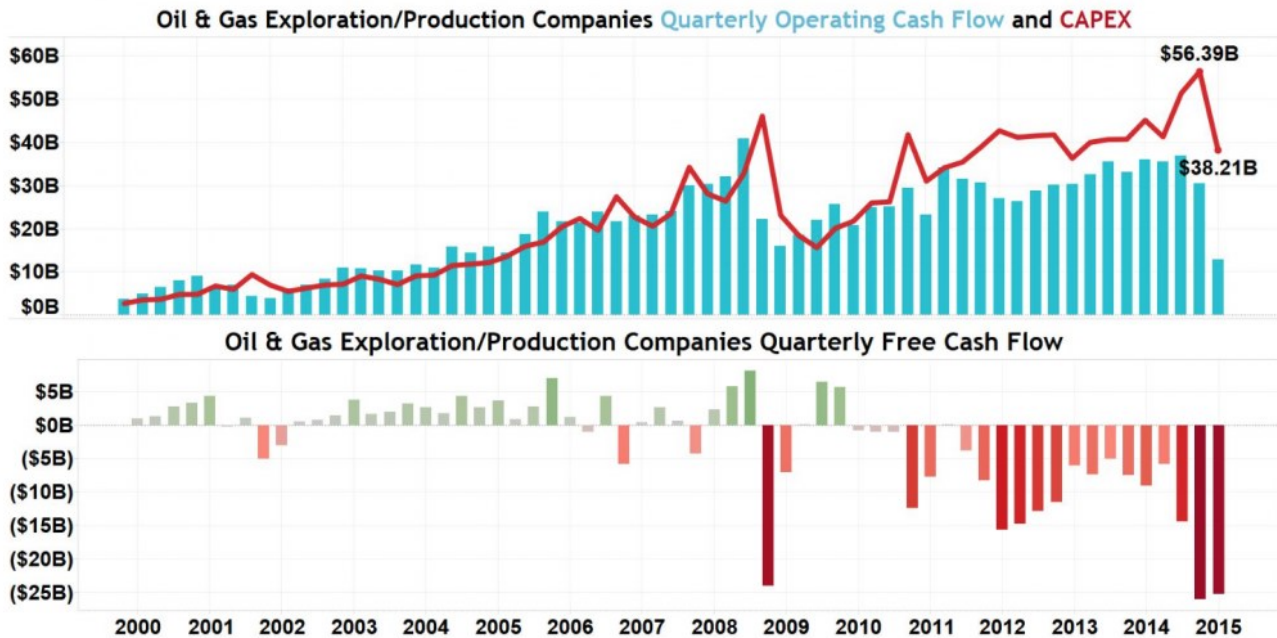


Przychody vs. koszty wydobycia

W latach 2011 - 2014 produkcja ropy przynosiła zyski podczas gdy do produkcji gazu była bardzo deficytowa. Wydatki na zwiększenie wydobycia w obu przypadkach rosły dużo szybciej niż przychody ze sprzedaży. Taką politykę można było prowadzić wyłącznie dzięki polityce zerowych stóp procentowych finansując rozwój produkcji szybko rosnącym kredytem.

W sytuacji, w której lokaty czy obligacje rządowe nic nie płać inwestorzy zwrócili się w kierunku „obligacji łupkowych” oferujących 6 - 8% odsetek rocznie. Wall Street inkasowało solidne prowizje wypłacane przy każdej emisji. Inwestorzy otrzymywali przyzwoity zysk z odsetek, a firmy wydobywcze pozyskiwały kapitał umożliwiający kontynuację wydobycia.

Pozornie wszyscy na tym zyskiwali. Problem był jednak taki, że od 2010 wydatki całego sektora znacznie przekraczają przychody ze sprzedaży ropy i gazu. Jeżeli porównamy przychody branży (słupki niebieskie) z wydatkami na utrzymanie i rozwój wydobycia (linia czerwona) to szybko okaże się, że od ponad 5 lat firmy wydobywcze generują straty.

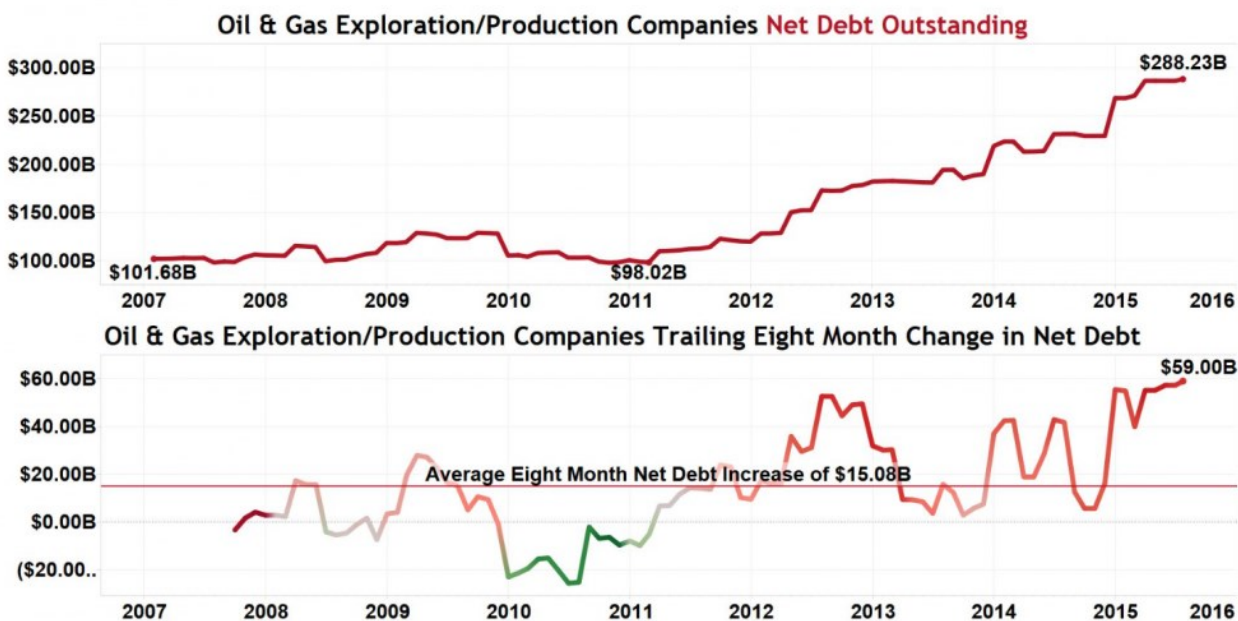


źródło. inflation.us

Zadłużenie całego sektora

Prawdziwą skalę problemów widać dopiero gdy przyjrzymy się zadłużeniu całego sektora które od 2011 roku wzrosło z niecałych 100 mld do 290 mld obecnie. Co więcej ze względu na bardzo niskie ceny ropy oraz gazu zadłużenie rośnie w tempie 25 mld USD kwartalnie.

Problem jest na tyle poważny, gdyż dług ten nigdy nie będzie spłacony podobnie jak MBS'y (śmieciowe kredyty hipoteczne), które w 2008 roku prawie doprowadziły do upadku systemu bankowego. Gdy w 2014 roku ceny ropy oscylowały na poziomie 100 - 110 USD / baryłkę spora część firm miała zahedgowaną cenę na kilka miesięcy do przodu. Oznacza to, że z góry ustalono cenę po jakiej sprzedawano ropę. Spadek cen zatem dotknął producentów z pewnym opóźnieniem.



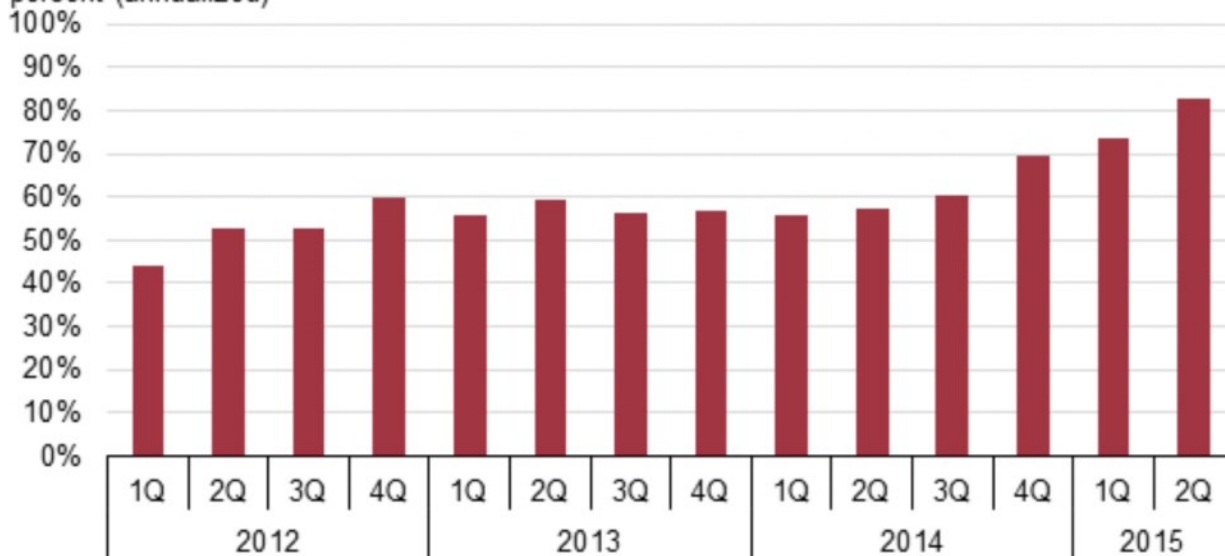
źródło: inflation.us

Obecnie większość firm nie ma już możliwości sprzedaży ropy powyżej obowiązujących cen. Część z nich ponownie zahedgowała ceny ropy na kilka miesięcy do przodu gdy w czerwcu cena na chwilę zbliżyła się do 60 USD. Taki ruch tylko nieznacznie ograniczył straty.

Straty wynikające z produkcji deficytowego gazu w USA są astronomiczne i w tym przypadku jednym rozsądnym rozwiązaniem byłoby wstrzymanie produkcji oraz ogłoszenie bankructwa. Problem jest natomiast taki, że nadal znajdują się inwestorzy którzy chętnie dotują niewypłacalnych producentów.

Prawdziwą skalę problemów odzwierciedla poniższy wykres. Obecnie aż 83% wszystkich przychodów przeznaczane jest na spłatę zadłużenia. Jeszcze trzy lata temu odsetek ten był dwukrotnie niższy.

U.S. onshore oil producers' debt service as a share of operating cash flow percent (annualized)



Source: U.S. Energy Information Administration, based on Evaluate Energy
Note: Each quarter represents a rolling four-quarter sum.

źródło: www.eia.gov

Problem dla całego sektora obligacji korporacyjnych

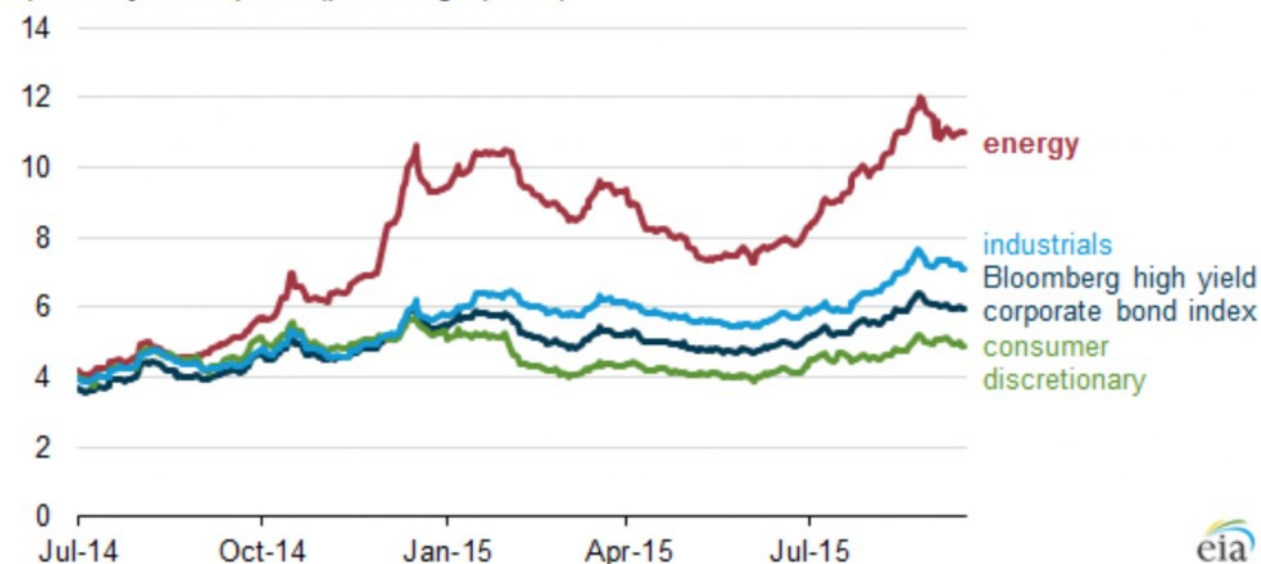
Tragiczna sytuacja sektora wydobywczego rzutuje nie tylko na sytuację osób czy instytucji, posiadających obligacje producentów ropy czy gazu. Do tej pory bankructwo ogłosiło już kilka firm w efekcie czego sentyment do „długu sektora energetycznego” znacznie się pogorszył.

Inwestorzy zaczęli wreszcie patrzeć nie tyle na wysokość odsetek ale na to czy w ogóle odzyskają zainwestowane pieniądze.

Ostatecznie jeżeli kupujesz obligacje firmy, która od kilku lat generuje straty, a jej funkcjonowanie jest możliwe wyłącznie dzięki nieustannemu zwiększaniu zadłużenia to sytuacja przypomina typowy schemat Ponziego. Wszystko funkcjonuje do czasu aż nagle zabraknie chętnych. Wtedy wszystko się nagle wali.

Bloomberg high yield corporate bond index (Jul 2014 - Sep 2015)

option adjusted spread (percentage points)



Source: U.S. Energy Information Administration, based on Bloomberg, L.P.



źródło: www.eia.gov

Jeszcze rok temu firmy łąpkowe mogły pożyczyć kapitał płacąc zaledwie 4- 5% odsetek czyli minimalne więcej niż średnia dla sektora high yield bond czyli obligacji o podwyższonym ryzyku. Obecnie firmy z sektora energetycznego muszą zaoferować 11% odsetek aby przyciągnąć inwestorów.

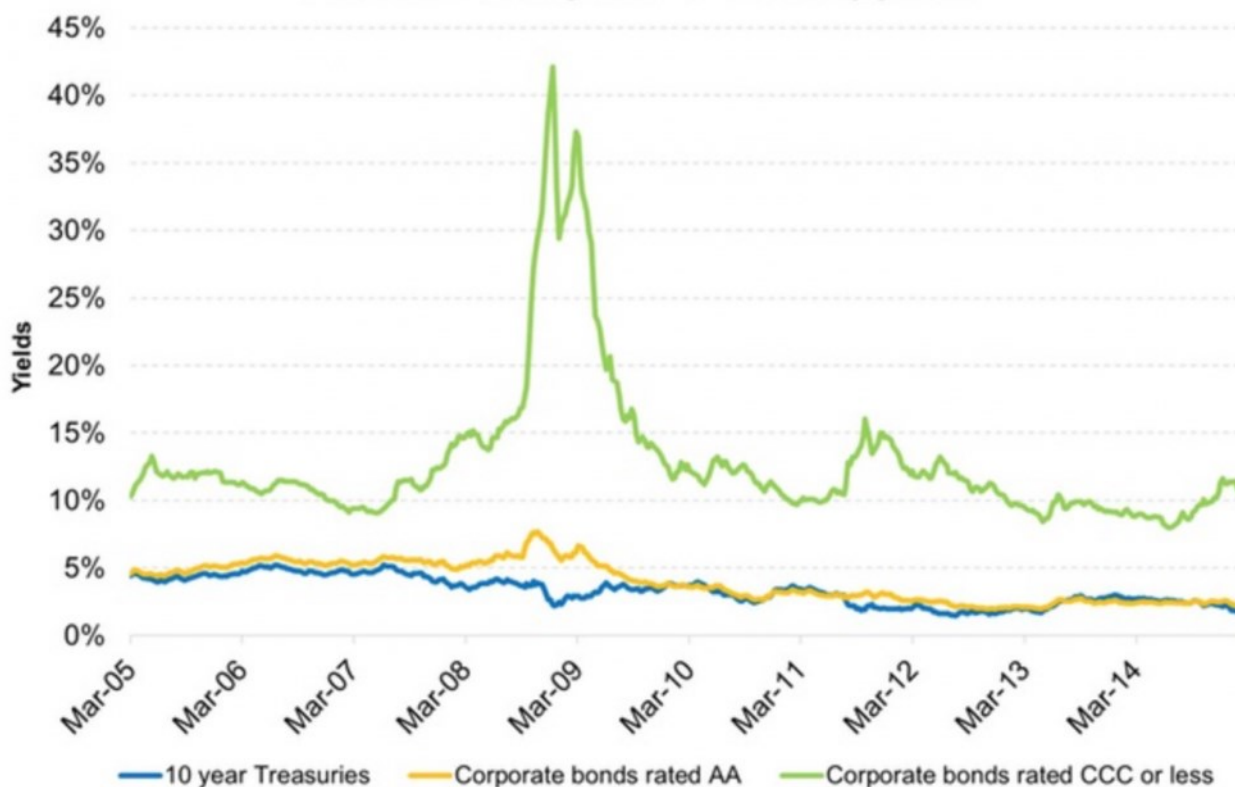
Podsumowanie

O sytuacji sektora łąpkowego postanowiłem napisać w kontekście obligacji, a konkretnie ich shortowania. Sytuacja ta przypomina mi bowiem przekręt z mortgage backed securities (kredyty zabezpieczone na hipotecę) od których zaczął się kryzys w 2008 roku.

W tamtym czasie banki ochoczo udzielały kredytów na zakup domów po bardzo zawyżonej cenie. Kredyty były przyznawane osobom bez dochodów czy wkładu własnego. Łatwe do przewidzenia było to, że większość tego typu kredytów nie będzie nigdy spłacona. Podobnie wygląda sytuacja z długiem sektora energetycznego.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że podczas kryzysów kapitał ucieka od obligacji o niskim ratingu równie szybko jak z rynku akcji. Na poniższym wykresie widziecie jak wzrosła rentowność obligacji śmieciowych podczas bessy w 2008 roku. W kulminacyjnym momencie rentowność obligacji o ratingu CCC lub niższym przekroczyła 40%!!! Oznacza to, że ceny obligacji spadły od 40 do 70%, zależnie od terminu wykupu. Spadki zatem były porównywalne ze spadkami cen akcji notowanych na NYSE.

Corporate bond yields vs Treasury yields



Market Realist

Source: BoFA Merrill Lynch

Chciałbym Was jednak przestrzec przed natychmiastowym shortowaniem obligacji łąpkowych czy generalnie sektora high yield (podwyższone ryzyko). Rynek długu korporacyjnego (z wyłączeniem sektora finansowego) w USA wart jest ponad 7,7 bln USD. Jest to 50% więcej niż jeszcze 10 lat temu.

Tylko w ciągu ostatnich 3 miesięcy korporacje pożyczyły więcej niż spłaciły w ciągu 2 lat (2009 - 2010). W normalnym świecie zarabianie na spadkach cen takich obligacji było by bardzo łatwe.

Obecnie jednak rynki są wypaczone interwencjami banków centralnych. W razie zagrożenia FED może nagle zwiększyć podaż dolarów po czym skupić obligacje energetyczne na które brakuje chętnych. To się nazywa niewidzialna ręka wolnego rynku :-). Włoczenie w rynek kolejnego biliona USD wystarczyło by aby uspokoić sytuację. Masom wytłumaczy się oczywiście, że bezpieczeństwo energetyczne kraju wymaga nadzwyczajnych kroków. Ostatecznie mamy stać się drugą Arabią Saudyjską czy Katarzem.

Najbardziej jednak ciekawi mnie sytuacja potencjalnej interwencji banku centralnego na rynku obligacji w kontekście zapowiadanych od roku podwyżek stóp procentowych. Niedawno jeden ze znajomych z którym czasami konsultujemy nasze decyzje zasugerował, że podniesienie stóp procentowych mogło by łatwo doprowadzić do bankructwa całej branży łąpkowej, a co za tym idzie przejęcia aktywów firm wydobywczych po bardzo okazyjnej cenie.

Jest to wyłącznie wycinek naszych wywodów ale ostatecznie w trakcie kryzysu 2007 - 2008 doszło do największej konsolidacji władzy w sektorze finansowym w efekcie czego 5 największych banków w USA kontroluje obecnie ponad 80% rynku. Krach który teoretycznie mógł pogrozić sektor bankowy w Stanach Zjednoczonych doprowadził wyłącznie do wzmocnienia największym banków oraz do wyeliminowania konkurencji.

Trader21

Czy Szwajcarzy odbiorą kreację pieniądza bankom komercyjnym?

W ostatnich dniach w Szwajcarii wpłynął wniosek o referendum. Pod wnioskiem, który ma dotyczyć kwestii kreacji pieniądza, zebrano 100 000 podpisów. Konkretnie mowa jest o odebraniu możliwości zwiększania podaży pieniądza przez banki komercyjne i pozostawieniu tej możliwości jedynie w rękach banku centralnego. W tym przypadku byłby to Narodowy Bank Szwajcarii (SNB). Problem jest faktycznie fundamentalny, a rezultat głosowania może mieć wpływ na cały świat.

Kreacja pieniądza bezgotówkowego.

Zacznę może jednak od przypomnienia, w jaki sposób banki komercyjne tworzą walutę. Wszystko odbywa się na zasadzie systemu rezerwy cząstkowej. Rezerwa cząstkowa mówi nam jaki procent depozytu musi zostać zachowany. W Polsce jest to 3.5%. Resztę bank może przeznaczyć na kredyty dla klientów. Czyli z depozytu o wysokości 100 PLN można przyznać na kredyt 96.5 PLN. W tym samym czasie cały depozyt 100 PLN jest ciągle w pełni dostępny dla klienta. Za stworzone z powietrza 96.5 PLN bank pobiera prowizję i odsetki. Operacja ta jest powtarzana wielokrotnie.

Dla osób nieznających jeszcze procedury dodaję link do filmu Mike Maloney'go, który świetnie przedstawia zagadnienie (są polskie napisy!): <https://youtu.be/uNjSjg9AGqw>

Wdrażanie i efekt referendum.

Sama inicjatywa nim zostanie rozpatrzona i zatwierdzona, a Szwajcarzy będą mogli zagłosować, musi przejść jeszcze długą drogę. Jeśli pomysł znalazłby akceptację większości narodu, rząd ma możliwość przeciągnięcia wdrożenia ustawy o 3 lata.

Powszechnie przyjęta, acz niepisana zasada mówi by politycy nie wywierali presji na społeczeństwo odnośnie pytania referendalnego. Jednak jak pokazuje praktyka, gdy temat wchodzi w kompetencje i zakres działalności banków, dochodzi do medialnej batalii. Właśnie dzięki silnej propagandzie odrzucony został ostatni projekt związany z parytetem i rezerwami złota.

Gdyby referendum zakończyło się pozytywnie i banki musiałyby utrzymać 100% rezerw, to w konsekwencji doszłoby do przemodelowania całej struktury finansowej. Brak dostępu do taniego kredytu oraz droższe pożyczki tymczasowo spowolniłyby wzrost gospodarczy. Procedura "bail in" byłaby zbędna, ponieważ pieniądze z depozytów klientów nie byłyby ruszane, a więc dostępne na każde żądanie. Ograniczyłoby to występowanie baniek spekulacyjnych, które prowadzą do złej alokacji kapitału.

Konsekwencje.

To właśnie system rezerwy częściowej daje bankom niebotyczne zyski. Dzięki niemu gospodarka przyspiesza w piorunującym tempie, a rajdy te kończą się jeszcze bardziej spektakularnymi krachami. Taki system jest odpowiedzialny za transfer kapitału z klasy średniej do najbogatszego 1%. Dzięki pieniądзом zdobytym na klasie średniej banki mają środki na lobby w strukturach władzy, pieczętując status quo.

Chciałbym również zaznaczyć, że banki odgrywają bardzo ważną rolę w światowej gospodarce. Udzielanie pożyczek i finansowanie firm jest ważną częścią sprawnie działającego kraju. Jednak nie ma to nic wspólnego z ograbianiem ludzi tworzących realne dobra i właśnie z tym Szwajcarzy zamierzają walczyć.

Zdecydowanie jest to krok w dobrą stronę. Banki nie potrzebują systemu rezerw częściowych do funkcjonowania. Równie dobrze będą działać, mając nakaz utrzymania 100% rezerw pod depozyty, czyli zakaz wykorzystywania dźwigni finansowej. W niczym nie wpłynie to na bankowość elektroniczną i rozliczanie transakcji.

Działalność inwestycyjna również będzie mogła być utrzymana, tylko z osobnych środków. Trzymanie pieniędzy w banku znów wiązać się będzie z kosztami. Będą one wynikać z zabezpieczenia i ubezpieczenia środków, ale to właśnie taki system bankowy jest sprawiedliwy i odporny na finansowe zawieruchy. Konsekwencją będzie stabilny rozwój gospodarczy pozbawiony baniek spekulacyjnych. Taki wzrost nie zakończy się krachem, czyli kolejnym czarnym poniedziałkiem czy wielką depresją.

Podsumowanie.

Inicjatywa tego typu, jak dobra by nie była, najprawdopodobniej nie znajdzie dostatecznego poparcia. Media w razie potrzeby będą głosić prorocтва finansowego armagedonu, by tylko przemówić do „rozsądku” narodowi. Samym Szwajcarom w większości niestety brakuje wiedzy ekonomicznej, by móc zrozumieć konsekwencje tego typu zagadnień. Merytoryczne rozmowy zostaną zakrzyczone, a głosy opozycyjne zmarginalizowane. Dlatego właśnie na kurs franka szwajcarskiego inicjatywa ta nie będzie miała większego wpływu. Moim zdaniem demokratycznymi metodami nie będzie można przeprowadzić tak fundamentalnych zmian. Do tego potrzeba ludzi, którzy wyjaśnią problem i odpowiedniej skali kryzysu. Bez tego polegnie nawet najlepiej działająca demokracja na świecie.

Independent Trader Team

Ekspansja Chin nabiera tempa – cz. 2

W ostatnich miesiącach wiele ciekawych rzeczy wydarzyło się w Chinach. Każdy słyszał o spowolnieniu gospodarczym Państwa Środka, o przebitej bańce na akcjach i o piętrzących się długach po interwencjach urzędników. Mało jednak mówi się o postępach i sukcesach, które w międzyczasie udało się odnieść ekipie rządowej prezydenta Xi Jinpinga.

Rozpowszechnienie RMB w Europie

Chiny wypuszczają pierwszą transzę obligacji denominowanych w yuanie (RMB), a sprzedawanych w Londynie. Mają to być obligacje roczne na kwotę 5 mld RMB. Co zastanawiające rentowność jest na poziomie 3,1%, czyli dużo wyżej niż obligacji krajów europejskich. Po ostatniej dewaluacji chińskiej waluty, rezerwy dolarowe zaczęły szybko topnieć. Dodatkowe rozpowszechnienie RMB z całą pewnością pomoże wyrównać odpływ kapitału.

Emisja obligacji ma mieć miejsce w Londynie. Wielka Brytania dąży do poprawy stosunków gospodarczych z Chinami, idąc za przykładem Niemiec i Francji, które już wcześniej zaczęły współpracować z Państwem Środka na poziomie finansowym. We Frankfurcie powstało pierwsze w Europie centrum rozliczeniowe w RMB, a wymiana handlowa francuskich firm, również w tej walucie, przekroczyła już poziom 25% ogółu rozliczeń. Kierunek dyplomacji Chin skierowany w naszą stronę świata jest mocny i zdecydowany. Ma wzmocnić relacje i osłabić silną pozycję Ameryki w Europie przed pociągnięciem nitki Nowego Jedwabnego Szlaku.

Szwajcaria również dostrzega okazję i stara się nie zostać w tyle za sąsiadami. Nowe centrum finansowe powstanie w Zürichu (i będzie ono kolejnym, po frankfurckim, londyńskim i luksemburskim). Wszystkie tego typu zabiegi mają za zadanie umiędzynarodowić RMB kosztem dolara. Chińska waluta już teraz prześcignęła w wielkości wymiany japońskiego jena. Odpowiada za 2,79% światowych transakcji. W całej tej rozgrywce nie chodzi bezpośrednio o pieniądze. Ważniejsze są przyszłe możliwości zysków i kontakty handlowe. Dużo trudniej będzie nakłonić europejskie kraje do konfliktu lub sankcji przeciwko Chinom, jeśli wymiana handlowa będzie na coraz to wyższym poziomie.

Milowe kroki na drodze do SDR-a

Kolejnym, głównym celem jest dodanie RMB do koszyka walut SDR. Szacuje się, że po rozszerzeniu koszyka, popyt na chińskie obligacje zwiększy się o około 1 bln dolarów. Wcześniej tego roku, odbyło się zebranie oficjeli MFW, ale kolejny raz zamknięto drzwi dla RMB. Zapowiedziano jednak, że za rok odbędzie się, w drodze wyjątku, ponowne rozpatrzenie kwestii poszerzenia koszyka walut. Chiny, zdając sobie sprawę ze stawki i mając na uwadze problemy światowej gospodarki, zdecydowały się na pewną „łapówkę”.

Otóż prezydent Xi Jinping zamówił u Amerykanów 300 boeingów. Jest to największe tego typu zamówienie w historii, a stawka, o którą toczy się gra, jest równie wysoka. Jest to także ciekawy ruch, który z jednej strony zmieni strukturę kapitałową chińskich rezerw, a z drugiej: da zielone światło do koszyka walut MFW.

Dlaczego to jest takie ważne? Chiny stały się zakładnikiem swojego sukcesu i nadwyżek w handlu międzynarodowym. Dążą do zdetronizowania dolara (czyli strącenia go z tronu waluty rezerwowej) lecz jednocześnie, mają 4 bln dolarów w swoich rezerwach walutowych, więc utrata wartości dolara mocno ich zaboli. Rezerwy tej wielkości są niemałym problemem. Czterech bilionów dolarów nie wyda się przecież na zakupy w Walmarcie ani na inwestycje w nieruchomości, a taka pozycja walutowa powoduje import ogromnej inflacji.

Transakcje kupna 300 boeingów, a tym samym rozpowszechnienie juana, mają na celu odwrócenie tej sytuacji. Z jednej strony, zmieni to strukturę rezerw, poprzez wydanie dolarów w USA oraz wyeksportuje inflację z powrotem do Stanów. Z drugiej strony, Amerykanie z dużym prawdopodobieństwem przemyślą ponownie swój opór przed poszerzeniem koszyka SDR o chińską walutę. Jest to przykład transakcji win-win, przynajmniej w krótkim terminie.

Dołączenie juana do SDR zwiększy zaufanie inwestorów z całego świata do waluty emitowanej przez Ludowy Bank Chin. Zresztą, nie tylko kupnem samolotów Pekin zamierza wywalczyć sobie członkostwo w tym elitarnym gronie. Chiny wdrażają system SDDS, czyli Special Data Dissemination Standards. Jest to nowy system sprawozdawczości finansowej. Wcześniej, Chiny w porozumieniu z MFW, korzystały z systemu GDDS, czyli General Data Dissemination System; jednak ten system był zbyt mało transparentny. Ile w tym jest prawdy? I czy publikowane dane statystyczne okażą się znaczące? To się dopiero okaże.

Niszczenie petrodolara

Najmocniejszy cios w dolara, jaki zamierzają zadać władze Pekinu, to rozliczenia w RMB transakcji handlu ropą, pochodzącą z Bliskiego Wschodu. Jak pamiętamy, Kadafi i Saddam zapłacili własnym życiem za podobne próby. Oczywiście, przedsięwzięcie takich rozmiarów nie może być wykonane bez przygotowania.

Jednym z zamierzonych celów jest wyparcie USA z polityki bliskowschodniej. Budowanie chińskich baz wojskowych w basenie Morza Arabskiego i dogadanie się z władzami Arabii Saudyjskiej (bądź ich obalenie!) – są kolejnymi z wielu projektów, zmierzających w tym kierunku. Już teraz Iran szkoli w tym celu oddziały najemników. Arabia Saudyjska jest więc w coraz trudniejszej sytuacji. Amerykanie przeprowadzają ogromne inwestycje w infrastrukturę na Pacyfiku i chcą wyciszyć, przynajmniej na jakiś czas, konflikty bliskowschodnie.

Tymczasem, na scenę wkracza Rosja. Putin przycisnął rebeliantów sponsorowanych przez CIA i stworzył ciekawą koalicję: Syria, Irak i Iran. Sytuacja stała się na tyle trudna, że Pentagon znów rozważa interwencję sił lądowych na terenie Syrii i Iraku.

Taki obrót spraw daje Chinom więcej czasu na umocnienie swojej pozycji, a USA zużyje więcej pieniędzy na walkę na kilku frontach.

Międzynarodowy system rozliczeń CIPS

CIPS, czyli China International Payments System, to chińska odpowiedź na sankcje i azjatycki klon SWIFT-u. Władze w Pekinie doskonale zdają sobie sprawę, że najprościej jest zniszczyć wymianę handlową przez odcięcie możliwości rozliczeń międzynarodowych. Tę lekcję świat przerobił w 2012 roku, kiedy to Iran został odcięty od SWIFT-u.

Mając swój własny system rozliczeń i centra finansowe w Europie, Chiny uniezależniają się od USA. Są już technicznie w stanie zmarginalizować znaczenie Ameryki i Eurazji i bez jednego wystrzału pokonać imperium. O fundamentalnej zmianie reguł po uruchomieniu CIPS, świadczą ostatnie wybuchy w Chinach. Jedną z eksplozji miała miejsce właśnie przed budynkiem, w którym znajduje się superkomputer obsługujący nowy system. Widać, dlaczego nowe centrum NSA jest budowane w podziemnym kompleksie. Tak ważne narzędzie, jak system rozliczeń międzybankowych, przekreślający monopol SWIFT-u, powinien być lepiej chroniony, a wybuch magazynów tuż przed samym budynkiem jest wyraźną groźbą.

Skąd wiadomo, że te eksplozje to robota Amerykanów? Podobna seria wybuchów miała miejsce w Teksasie, tuż po tym, jak władze stanowe zażądały oddania złota zdeponowanego w FED. Na to nałożyły się jeszcze ruchy separatystyczne i jawne wystąpienia przeciwko władzy federalnej. Powodów jest aż nadto, by dać wyraźne ostrzeżenie niepokornym.

Podsumowanie

Chiny metodycznie prą do przodu, zdobywając nowe tereny i rozbudowując system finansowy. Oferują alternatywę w świecie zdominowanym przez amerykańskie mega-banki. USA, oczywiście, nie będzie się temu beczynnie przyglądać. Umowy TTIP i TIP mają umocnić pozycję zachodnich korporacji i dolara w Europie i Azji. Walka dyplomatyczna i handlowa – to tylko początek. Pierwsze zwiastuny konfliktu zbrojnego na skalę światową już widać. Od czterech zagadkowych eksplozji w ciągu miesiąca, po zastępcze konflikty z wykorzystaniem najemników.

Jak na razie, udaje się uniknąć wojny. Jednak, upadające imperia nigdy nie kończą swej dominacji w pokojowy sposób. Tego typu zmianom zawsze towarzyszą gwałtowne konflikty zbrojne i zmiany struktur własnościowych, zaczynając od jednostek, a na narodach kończąc. Przygotowanie się do tego typu transformacji powinno być kluczowym aspektem nadchodzących lat.

Independent Trader Team

Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż nie zawsze zgadzam się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

Inwestycje w srebro

Autor: adam44

Czy srebro kiedykolwiek należało do bezpiecznych aktywów? Amerykanie zawsze mówili złoto dla bezpieczeństwa, srebro dla zysku. Srebro jest silnie spekulacyjnym metalem technologicznym. Trudno oczekiwać, żeby srebro wykazywało się siłą podczas gdy złoto będzie spadało poniżej 1000 dolarów za uncję. Kto wie może niektórzy dostaną zawatu w najbliższych miesiącach gdy zobaczą wyceny srebra. Jednak jeśli ktoś kupił niefortunnie powyżej 30 dolarów za uncję to sprzedaż teraz poniżej 15 jest jeszcze większym głupstwem.

Dla osób, które władowały się w srebro nie pozostaje nic innego jak przeczekać ten kryzys. Może to potrwać 4-7 lat i tyle w temacie. Smart money raczej rozpoczyna proces akumulacji jak dystrybucji. No ale niestety trendy na metalach trwają lata a nie miesiące.

Nadciągający krach finansowy

Autor: Rubin

Nie chcę prorokować, ale osobiście jestem przekonany, że idzie naprawdę coś grubszego. Nie to żebym często popadał w takie przemyślenia, ale powiem Wam, że aby dojść do takich wniosków naprawdę się nakombinowałem nie mało. Moim zdaniem w rok, półtora jakby to nie brzmiało stopy w USA pójdą na 2-3%. Fed to nie ekonomiczny wariat. Myślę, że przygotowywał się do tego pół dekady. Nawet sympatyczna staruszka jest zabiegiem marketingowym, żeby w razie załamania na świecie odbiór nie był taki wrogi jakby był gość typu Grenspann czy Bernanke.

Mianowicie. Wypuścili masę dodrukowanej, taniej forsy. Ta forsa rozeszła się po świecie. Zarobiła w Chinach i reszcie rynków. Odkupiła sprzedaż chińskich obligów USA. Tzn. amerykańskie wymieniły tanie dolary na lokalne waluty dzięki czemu zarobili tam olbrzymią kasę. Tj. zobaczcie jak w wielu krajach pospadały rentowności obligacji. Co się stanie jak się okaże, że teraz USA jest wierzycielem wielu państw?

Tymczasem, w USA stopy są 0,25%. W Polsce 1,5%. My chcemy obniżyć, oni podwyższać. Co to oznacza? To że rentowności się +/- wyrównają, albo nawet USA będzie dawać lepsze stopy zwrotu. Kapitał już zaczął, a to się nasili zawijać do USA. Na razie wali na giełdę.

Mówię Wam. Polacy grają w USA i dlatego Wig 20 nawet nie drgnie. Cały świat pompuje Wall Street. Zaraz ta kupa kasy która wraca wywoła inflację. FED będzie miał super argument na szybsze zaciskanie polityki fiskalnej. Gospodarka będzie się kręcić jak za najlepszych czasów. Wszystko ruszy, PKB itd.

Jednak świat w dużej części będzie w czarnej Za posunięciami FED cała litania krajów zacznie zacieśniać stopy, żeby ktoś chciał ich obligi. Jakiś atak spekulacyjny i taki kraj leży bo waluta lokalna spada, a odsetki od długów się powiększają. Wiele rządów długo nie porządzi. Idą "ciekawsze" czasy niż rok 2008.

Przyszłość stóp procentowych w USA

Autor: Dante

Wzrost stóp procentowych przeważnie przekłada się na wzrost wyceny danej waluty, np. USD. A surowce są wyceniane w dolarach, a dokładniej cena danego surowca (C) to iloczyn ilości dolarów (I) i wartości dolara (W(\$)), czyli $C = I * W(\$)$. Skoro popyt i podaż nie może się zmienić gwałtownie z dnia na dzień, a zatem dość zgrubnie możemy przyjąć, że $C = \text{const}$ (cena relatywnie stała w danej chwili).

Zatem, jeśli cena jest stała, to wzrostowi wartości dolara będzie odpowiadał spadek ilości tych dolarów (by właśnie ta cena była stała), czyli $I = C/W(\$) \implies I = \text{const}/W(\$)$, a wartość dolara jest relatywnie proporcjonalna do wysokości stóp procentowych: $W(\$) \sim \text{Interest rates (IR)}$, a zatem $I \sim 1/IR$. A zatem wzrost stóp procentowych będzie szkodliwy dla cen surowców (wyrażanych w USD). Mocno zgrubne wyjaśnienie i pomijające wiele czynników, aby nie zaciemniać wywodu.

Więcej: „Międzyrynkowa analiza kursów walutowych” - Ashraf Laidi

Poza tym, ostatni analizowałem obecną sytuację FEDu, która jest od nie pozazdroszczenia – jeśli nie podniosą stóp procentowych, to stracą reputację i w części zmniejszy się ich wpływ na rynki. Ale jeśli podniosą stopy, to mogą spowodować potężny krach na rynku derywatów i carry trade, i raczej wątpliwe by byli w stanie na czas zdążyć z QE – sam początkowy kryzys płynności byłby nie do zatrzymania, nie mówiąc o kolejnych kryzysach innego rodzaju.

Po prostu, każde wówczas działanie banków centralnych byłoby o wiele za późno i by „pomogło” tyle, co zmarłemu kadzidło. Ale paradoksalnie jest sposób na to, aby i wilk był syty, i owca cała – ten sposób to krach na giełdzie przed przyszłym wystąpieniem FEDu na temat wysokości stóp procentowych w grudniu. I właśnie spadki na światowych giełdach pozwoliłby zachować FEDziarzom twarz – z jednej strony, tłumaczyliby, że „bardzo mocno im zależało na podniesieniu stóp procentowych, ale obecna sytuacja światowej gospodarki jest zbyt ryzykowana”.

Wówczas FED zyskałby miano „dobrego, zaufanego wujka”, który troszczy się o światową gospodarkę i przez najbliższe kilka miesięcy (miesiące spadków na giełdzie), razem z bankami centralnymi „ustalałyby” światową strategię walki z kryzysem. Oczywiście w międzyczasie padłoby parę małych znaczących firm, wyceny akcji spółek giełdowych mogłyby spaść nawet do poziomu z lat 90. XX w., a państwa które miałyby problemy finansowe, mogłyby dostać „kredyty ratunkowe”, oczywiście denominowane w USD.

Później mogłaby nastąpić nowa hossa na rynkach finansowych i początek czasów taniejącego dolara. Poza tym, jak wiemy, era petrodolara skończyła się z rozpoczęciem ery taniej ropy – a zatem elity finansowe muszą mocno pracować nad nowym standardem finansowym, oczywiście z kluczową rolą dolara.

Zaznaczam, że tylko hipoteza, ale spadki na rynku akcji będą mniej szkodliwe dla realnej gospodarki niż zapaść wywołana wzrostem stóp procentowych – w skrócie, kolejna gra na czas i zyskanie następnych lat względnego spokoju. W każdym razie, coś się dzieje i banki centralne będą chciały nie utracić kontroli nad rynkami finansowymi.

<http://www.investing.com/indices/us-spx-500-futures>

<http://www.investing.com/currencies/usd-rub>

Co do surowców – polecam zwrócić uwagę na stosunek wyceny akcji giganta surowcowego BHP Billiton do ceny ETFu bazującego na S&P500. Jak widać, nie czas jeszcze na wejście w surowce, ale nie wykluczony jest ostry rajd w dół w przeciągu najbliższych paru miesięcy, a później ładne odbicie (początek nowej hossy), czyli klasyczne „V”

<http://imgur.com/poX9PgS>

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.